

TEATR WIELKI FALSTAFF



PREMIERA - 21 CZERWCA

Falstaff postury Gerarda Depardieu?

ADAM OLAF GIBOWSKI

Według zapowiedzi należy sądzić, że „Falstaff” Tomasza Koniny, którego premiera czeka nas 21 czerwca w Teatrze Wielkim, nie będzie spektaklem tradycyjnym. Należy się spodziewać przesunięcia akcji do czasów nam współczesnych.

Nim zajmiemy się samym Giuseppe Verdim, warto zastanowić się choć na chwilę, jak wyglądała opera włoska w XIX stuleciu przed twórcą „Falstaffa”. Stylistyka i język muzyczny, jakim posługiwali się kompozytorzy oper napisanych w pierwszej połowie XIX w., jest stosunkowo jednorodny. Dzieła pochodzące z tego okresu składają się z zamkniętych numerów, ujętych w określone formy muzyczne, arie, duety, tercety itp. W ogólnym zarysie architektury muzycznej istnieje ścisły podział na arie i recytatywy, wiodąca rola w toku akcji dramatycznej należy do prima donny (sopran) i primo uomo (tenor). Chór, najczęściej pełniący rolę komentatora, jest wyrazicielem głosu ogółu, w określonych sytuacjach muzyczno-dramatycznych potęguje także fakturę muzyczną. Tematykę oper stanowią głównie wydarzenia historyczne, przejęte często z literatury. Podobne cechy znajdujemy także w twórczości Verdiego, jednak niepodobna myśleć w tak ściśle nakreślonych kategoriach o całej twórczości włoskiego kompozytora. Spoglądając na muzyczny dorobek Verdiego, można go najkrócej scharakteryzować jako drogę od sztampy do arcydzieła.

Operowy debiut Verdiego nastąpił w 1839 r., kiedy to wystawione zostało pierwsze sceniczne dzieło kompozytora, „Oberto”. Opera niezbyt intrygująca, zupełnie zachowawcza, powielająca utarte schematy. Następnie powstają kolejne opery, m.in. „Nabucco”, „Lombardczycy”, „Ernani” i „Stiffelio”. Nowy rozdział otwiera „Rigoletto” z 1851 r. W porównaniu z operami z pierwszego okresu twórczości, w „Rigoletto” słabnie czynnik wirtuozowski, choć nie zanika. Kompozytor odchodzi od efektownych popisów wokalnych na rzecz ukazania psychicznego wnętrza bohaterów i wyborów, jakich dokonują. Kolejny przełom następuje wraz z napisaniem w 1862 r. „Mo-

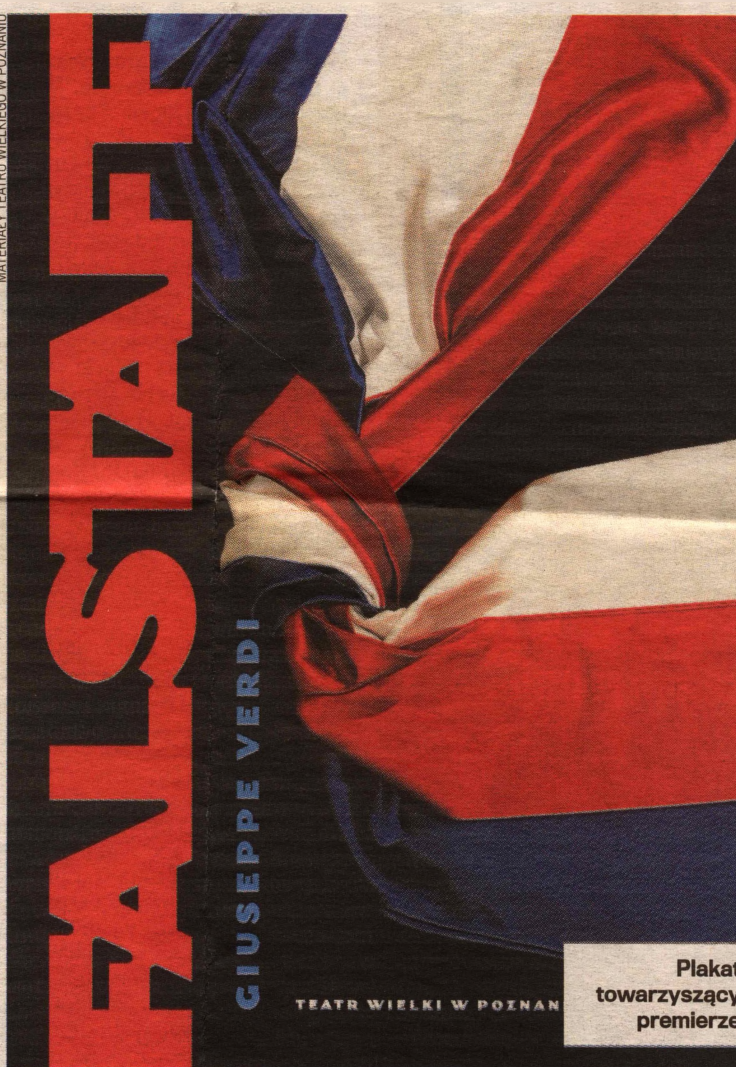
cy przeznaczenia”, opery, która stanowi swoistego rodzaju pomost między okresem, w którym krystalizuje się oryginalny styl Verdiego, a jego twórczością zupełnie dojrzałą.

W 1867 r. powstaje jedno z najważniejszych dzieł w całej twórczości Giuseppe Verdiego, „Don Carlos”, będące pierwszym tak wnikliwym studium psychologicznym postaci na scenie operowej. Po premierze „Aidy” w 1871 r. wydawało się, że twórczość Verdiego jest już zamknięta, tymczasem po 16 latach włoski mistrz odezwał się ponownie, dając światu „Otella”, który wprowadził twórczość Verdiego na zupełnie nową ścieżkę. I znów upłynęło kilka lat, aż niespodziewanie dobiegający 80 lat kompozytor napisał ostatnią już operę, której libretto Arrigo Boito oparł na Szekspirowskiej mieszance: „Wesołych kumoszek z Windsoru” i „Henryka IV”.

Akcja „Falstaffa” rozgrywa się w Windsorze, za czasów panowania króla Henryka IV. Tytułowy bohater, siedząc w oberży nad kuflem piwa, pisze listy miłosne do dwóch różnych kobiet: Alicji Ford i Meg Page. Oczywiście żadnej z nich nie kocha, liczy jedynie, że pod wpływem uczuć obie kobiety wyciągną go z finansowych tarapatów. Wtem do oberży wpada doktor Kajus, który urządza Falstaffowi awanturę o pobicie jego służących i zajeżdżenie konia na śmierć. Falstaff wszystkiemu zaprzecza. Po wyjściu Kajusa przywołuje dwóch swoich pacholków, Bardolfa i Pistola, którym każe odnieść listy do adresatek, ci jednak stanowczo odmawiają, twierdząc, że takie postępowanie nie jest godne szlachcica. Rozgniewany Falstaff wypędza służących, a listy przekazuje paziowi Robinowi. Obie damy po otrzymaniu listów szybko orientują się, że jest to podstęp, w porozumieniu ze sobą postanawiają zażartować sobie i tym samym ukarać Falstaffa, ma im w tym pomóc pani Quickly.

Ponownie pojawia się Kajus, który opowiada o swojej kłótni z Falstaffem, pojawiają się także Fenton i pacholkiwie Bardolf i Pistol, którzy zdradzają intrygę swojego pana. Nie zdradzając się przed paniami, mężczyźni także zaczynają spiskować przeciw Falstaffowi.

MATERIAŁY TEATRU WIELKIEGO W POZNANIU



Plakat towarzyszący premierze

W drugim akcie spotykamy naszego bohatera siedzącego znów w oberży, przychodzą do niego pacholkiwie, prosząc o ponowne przyjęcie do służby, zapowiadają przybycie pewnej damy, którą jest pani Quickly. Quickly przyszła do Falstaffa w imieniu Alicji Ford, aby umówić ich spotkanie. Po jej wyjściu przybywa nieznany mężczyzna, który, jak sam twierdzi, jest zdesperowany nieskutecznymi zabiegami uwodzenia Alicji Ford. Tak naprawdę jest to jej mąż, który przybył do oberży pod przebraniem, przedstawiając się jako pan Fontana. Prosi Falstaffa o pomoc, obiecując mu w zamian sakiew-

kę złota. Falstaff mówi mu o zaplanowanej schadzce z panią Ford.

Drugą odsłonę rozpoczyna scena w domu Fordów. Pani Quickly relacjonuje Alicji Ford przebieg jej spotkania z Falstaffem. Ford pociesza swoją córkę Anusię, która skarży się na ojca chcącego wydać ją za doktora Kajusa.

W końcu dochodzi do randki Falstaffa i Alicji Ford, którą to rzekomy adorator zastaje muzykującą z lutnią w dłoni, pogrążoną w rozmarzeniu. Kiedy Falstaff jest już pewien swojego miłosnego sukcesu, nieoczekiwanie wpada pani Quickly, która zapowiada wizytę pani Page. Ta przyby-

wa, twierdząc, że pan Ford nabral złych podejrzeń wobec żony i jest pełen gniewu. Istotnie, po chwili zjawia się, nerwowo przeszukując mieszkanie. Pani Ford ukrywa Falstaffa w koszu na bieliznę. Pan Ford słyszy odgłos pocałunku, podejrzewa, że to Falstaff i Alicja, tymczasem za zasłoną znajduje swoją córkę Anusię i Fentona. Zdenerwowany wyrzuca adoratora córki za drzwi.

W trzecim akcie Falstaff, samotnie popijając piwo na ławce, rozmyśla o swoim nieszczęściu. Tymczasem znów przybywa pani Quickly, która po raz drugi umawia spotkanie z panią Ford, tym razem w parku o północy, pod wielkim dębem. Rozmowę podслушują panowie, którzy planują także zjawić się o umówionej przez panią Quickly godzinie w parku i dać nauczkę Falstaffowi. Debatając o tym i szczegółowo planując nocną zasadzkę, zostają podслушani przez wszędobylską i wścibską Quickly... Jak zakończy się ta historia? Czy taką dokładnie – scena po scenie – zobaczymy na deskach poznańskiej opery?

„Falstaffa” w Teatrze Wielkim wyreżyseruje jeden z najbardziej charakterystycznych polskich reżyserów, – Tomasz Konina. Według zapowiedzi można sądzić, że „Falstaff” Koniny z pewnością nie będzie spektaklem tradycyjnym, należy się spodziewać przesunięcia akcji do czasów nam współczesnych. Kim natomiast będzie sam Falstaff? Oddajmy głos reżyserowi: „A może Falstaff dzisiaj to też ikona współczesnego artysty, jego duchowej kondycji, a właściwie opowieść o wszechwładzy mediów, o mechanizmach ich działania, które kreują rzeczywistość, zawłaszczają wizerunki, tworzą idoli i bohaterów, dopisują im biografie i skandale?”. W kuluarach mówi się, że poznański Falstaff będzie przypominał Gerarda Depardieu, a cała historia będzie nawiązywać do jego przyjaźni z Putinem. Szykuje się więc spektakl intrygujący, który, miejmy nadzieję, wywoła spore poruszenie. W tytułowej roli zobaczymy Jerzego Mechlińskiego.

» „Falstaff” w Teatrze Wielkim. Premiera: w piątek 21 czerwca o 19. Kolejne spektakle: 22, 23 i 25 czerwca